

## **Kara ma karać!**

Nie trzeba było długo czekać na reakcję premiera Donalda Tuska po tragedii w Kamieniu Pomorskim, gdzie kierowca pod wpływem alkoholu i narkotyków zabił 6 osób stojących na chodniku, a następnego dnia w Łodzi pijany motorniczy zabił dwie kobiety, a jedną ciężko ranił. Reakcja Donalda Tuska, jak kiedyś ta po ataku pedofila, polegała na szybkim zwołaniu konferencji prasowej i ogłoszeniu zapowiedzi zmian. Najważniejsze to szybko się pokazać w roli obrońcy społeczeństwa. Wymyślono „na rządzie”, że złapany pierwszy raz na jeździe po pijanemu ma stracić prawo jazdy na 3 do 5 miesięcy i zapłacić nawiązkę w wysokości 5 tysięcy złotych. Za drugim razem zostanie mu odebrane prawo jazdy na lat 5 do 15, a nawiązka wyniesie 10 tysięcy złotych, z tym że jej górna granica może wynieść nawet 100 tysięcy złotych. Zapowiedziano zmiany w prawie, które mają zmniejszyć ilość kar w zawieszeniu na rzecz kar więzienia oraz podawanie do publicznej wiadomości nazwisk pijanych kierowców. Ponadto od 2015 roku mają być obowiązkowo instalowane w samochodach alkometry. Politycy partii rządzących wraz ze swoimi zaprzyjaźnionymi mediami nazwali zmiany „radykałnymi”, „zaostrzeniem prawa”, tendencją w „dobrym kierunku”. Decydując się na zaostwienie kar, rząd okrasiał je typowo socjalistyczną retoryką: „Najważniejszy jest efekt prewencyjny, profilaktyczny – Donald Tusk, „Obecny system nie jest resocjalizacyjny” – minister sprawiedliwości Marek Biernacki, „Będzie większa ilość kontroli na drogach” – szef

MSW Bartłomiej Sienkiewicz, „Pijanych kierowców trzeba leczyć, a nie karać” – poseł Palikot.

Wymiar sprawiedliwości III RP odziedziczył po PRL-u „klasowy”, marksistowski stosunek do kary. Ma być surowa, gdy dotyczy zagrożonego interesu państwa, i łagodniejsza, gdy delikt wymierzony jest w obywatela. Tu piewcy marksistowskiej teorii kary „zapomnieli”, że kara ma głównie służyć ukaraniu sprawcy jako dolegliwy środek odwetu i odpłaty za zbrodniczy czyn.

Mówiąc najprościej: kara ma karać! Tak najczęściej myślą zwykli ludzie, domagający się za śmierć najwyższej kary, którą zresztą już dawno zastąpiono karą dożywocia. Niestety, kara za zabicie człowieka w wyniku jazdy po pijanemu nigdy nie będzie karą sprawiedliwą, adekwatną do popełnionego czynu. A przecież sprawca czyjejś śmierci, pijąc, a potem siadając do samochodu, nie przestał być człowiekiem rozumnym, który wie, co robi.

Socjalistyczne podejście do prawa, głównie karnego, czyni z pijanego samochodowego mordercy swoistą ofiarę społeczeństwa, która wymaga leczenia, resocjalizacji, a ze społeczeństwa zbiorowy współodpowiedzialny za zbrodnię obiekt poddawany nieustannemu edukowaniu, wychowywaniu, profilaktyce.

Na nieszczęściu w Kamieniu Pomorskim zarobią zatem propagandziści, agencje reklamowe, stacje telewizyjne, radiowe, autorzy kolejnych broszurek z tekstami typu: „piłeś nie jedź”, „włącz rozum”, „więcej wyobraźni” itd., tak jakby brak rozumu, wyobraźni, czy przekroczona dawka alkoholu były bezpośrednimi przyczynami drogowej tragedii. Stąd pomysły

instalowania w samochodach obowiązkowych alkomatów (znowu ktoś nieźle na tym zarobi), jakby alkomat miał zastąpić sumienie i wolną wolę w pełni odpowiedzialnego za wszystkie swoje czyny człowieka. Dojrzewają nawet pomysły, aby karać tych, którzy jadą wraz z pijanym kierowcą. Mają odpowiadać za współudział w wypadku, a zatem ponosić konsekwencje tej samej natury co faktyczny sprawca wypadku drogowego. Czy zadowoleni z siebie „prawodawcy rządowi” Donalda Tuska zastanowili się też nad tym, kto poniesie ciężar podwyższonej do 100 tysięcy złotych nawiązki? Czy aby nie rodzina i jej wspólny ze skazanym majątek?

Konkludując, tylko utrata prawa jazdy do końca życia i tylko najwyższa kara dożywotniego więzienia dla pijanego sprawcy wypadku ze skutkiem śmiertelnym. Kary te mogą znacząco powstrzymać (nie zatrzymać) bezsensowną śmierć na polskich drogach. Wszystkie inne pomysły to czysta propaganda, w której rej wodzi pupil obecnej władzy i mediów zakłamany typ z poselskim mandatem, pijący do kamery swoje „małpki”, ze znaczkiem marihuany w klapie.

**Wojciech Reszczyński**

366Nasz Dziennik 09.01.14